

Nowe postępowanie gospodarcze w sądach

Dodano: 19.11.2019

Nowelizacja postępowania cywilnego nakłada na przedsiębiorców obowiązek większej staranności przy przygotowaniu procesu w trybie gospodarczym.



Możliwe, że niektórzy z czytelników pamiętają jeszcze czasy, kiedy przedsiębiorcy prowadzili w sądach swoje sprawy w nieco odmiennym trybie niż pozostali. Co ciekawe, pomimo, że procedura gospodarcza na jakiś czas zniknęła z naszego prawa, sądy gospodarcze faktycznie funkcjonowały bez przerwy, prowadzone tam procesy nie różniły się jednak od wszelkich innych.

Lepiej przygotowany

Kodeks postępowania cywilnego to obszerny zbiór reguł, wedle których rozpoznawane są sprawy sądowe. W dniu 7 listopada weszła w życie nowelizacja tej ustawy. Wśród zmian ustalono, podobnie jak było to już kilkanaście lat temu, że przedsiębiorcy będą procesować się w trybie gospodarczym. Sprawy takie jak np. o zapłatę, o zaległą fakturę, o zwrot kar umownych skierowane do sądu od tego dnia (liczy się data wysyłki pozwu listem poleconym) podpadają pod zmienione procedury.

Co ważne, przedsiębiorca prowadzący indywidualną działalność gospodarczą może złożyć oświadczenie, że chce, aby proces toczył się wedle reguł ogólnych, a nie gospodarczych. To rozwiązanie na początku zalecam wszystkim. Zanim nowelizacja ?dotrze się? w praktyce sądowej

lepiej działać wedle znanych dotychczas procedur. Wspomniane oświadczenie, dla tych, którzy domagają się zapłaty od kontrahenta przed sądem, należy złożyć już w pozwie, chyba że pozw składamy osobiście, bez udziału adwokata. Wtedy sąd prześle nam pouczenie, a my w odpowiedzi (mamy na nią 7 dni) możemy zrezygnować z trybu gospodarczego.

Celem procedury gospodarczej jest przyspieszenie sporów sądowych. Ustawodawca przyjmuje, że przedsiębiorca jest osobą lepiej przygotowaną do procesowania się i można stawiać mu bardziej surowe wymagania np. w odniesieniu do przygotowania sprawy, zebrania dowodów, przedstawienia swojego stanowiska. Mam świadomość, że takie założenia mogą brzmieć zaskakująco. To, że ktoś prowadzi firmę leśną i na co dzień zajmuje się sortymentacją drewna, technologią pozyskania lub efektywnym sadzeniem, nie oznacza przecież wcale, że zna się na zawiłościach sądowych procedur. Założenie jest jednak takie, że w razie potrzeby właściciel firmy będzie w stanie skorzystać z profesjonalnej pomocy prawnej, co mnie ? jako adwokata ? oczywiście bardzo cieszy!

W trybie pisemnym

Na czym w uproszczeniu polega rygor nowej procedury? W szczególności zaostrza ona nieco wymagania dotyczące przygotowania procesu. Ten, kto domaga się zapłaty, powinien już w pozwie przedstawić wszystkie argumenty i twierdzenia. Ich uzupełnianie na dalszym etapie będzie możliwe tylko pod warunkiem wykazania, że wcześniej nie było to możliwe, albo że potrzeba ujawniła się dopiero później.

Takie reguły wymagają staranności oraz rzetelnej analizy dowodów przed wszczęciem sprawy, a także w miarę wszechstronnego opisanie sądowi jak wyglądała współpraca kontrahentów i z czego wzięły się nieporozumienia. Jeżeli jeszcze przed wszczęciem sporu znane nam są zastrzeżenia kontrahenta (np. odmówił zapłaty wskazując wady w wykonywanych przez nas pracach), powinniśmy od razu się do nich odnieść, wyprzedzając niejako kontrargumentację strony przeciwnej.

Nowe przepisy skonstruowane są w sposób, który wymaga przezorności już na etapie przygotowania oraz realizacji umów i to jest najważniejszy wniosek płynący z całej nowelizacji. Kodeks zakłada bowiem, że wszelkie oświadczenia, z którymi wiąże się nabycie lub zmianę jakichś praw (np. prawa do zapłaty, prawa do odszkodowania) będą mogły być wykazywane wyłącznie za pomocą dokumentu (tj. tradycyjna forma pisemna, e-mail, a nawet sms). Innymi słowy, możliwość udowadniania zeznaniami, że istniały ustne ustalenia pomiędzy stronami, które zmieniły pierwotną treść umowy pisemnej, będzie bardzo ograniczona.

Nie wiemy jeszcze, jak opisane reguły będą działały w praktyce, niemniej uczulam czytelników na ten rygor. Może się bowiem okazać, że niedokładna treść umowy lub jej modyfikacje dokonane ustnie będą po prostu nie do udowodnienia i spowodują przegranie procesu. Nie chodzi o to, aby każde zlecenie opatrywać licznymi paragrafami, ale o to, aby ustalenia były rzeczowe, konkretne i znalazły potwierdzenie chociażby w korespondencji e-mailowej.

Takich problemów nie ma oczywiście w przypadku umów z nadleśnictwami. To są obszerne dokumenty, na których treść skądinąd zakłady usług leśnych nie mają wpływu. Jeżeli jednak chodzi o transakcje takie jak podwykonawstwo w zamówieniach publicznych, prywatne zlecenia na wycinki lub zrywki, handel biomasą, a nawet umowy konsorcjum ? czas na zdecydowanie większą staranność!



Łukasz Bąk, adwokat

Wspólnik w Kancelarii Jaskot, Bąk & Adwokaci

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.